



Dzieląc się, pomnażasz.

Filantropi przelomu XIX i XX wieku.

Dzieląc się, pomnażasz. Filantropi przełomu XIX i XX wieku.

TRASA POD PATRONATEM

*Fundacji PKO
Banku Polskiego*



Fundacja

Autorką jest Izabela Kuczyńska

1.1. Cele ogólne i szczegółowe zajęć

1.2. Słowo wstępu

1.3. Załącznik nr 1

Kontekst historyczny

1.4. Załącznik nr 2

*Biogramy, postaci
omawianych w trakcie lekcji*

1.1. Cele ogólne i szczegółowe zajęć

ADRESAT ZAJĘĆ:

uczniowie i uczennice szkoły podstawowej
oraz uczniowie i uczennice liceum.

CEL OGÓLNY:

przybliżenie (utrwalenie) wiadomości o polskich
filantropach i społecznikach pochowanych na
Cmentarzu Stare Powązki.

METODY I FORMY PRACY:

wykład informacyjny, pogadanka z uczennicami
i uczniami, spacer po cmentarzu Stare Powązki.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

podręcznik, ilustracje przedstawiające omawiane
postaci

1.2. Słowo wstępu

Filantrop – pochodzący z greki termin – to inaczej „kochający ludzi”. Jednak to nie sama miłość jest istotą filantropii – ale jej konkretny wymiar – materialny, duchowy i moralny. I to bez względu na religijne nakazy.

Dobroczynność ma długą tradycję. Ajschylos użył słowa „filantrop” w odniesieniu do Prometeusza. Ten mityczny tytan – nie tylko wykrał olimpijski ogień by ofiarować go ludziom, ale także nauczył śmiertelników przetapiać metale, gotować, uprawiać rolę, kuć zbroje, budować domy, czytać, pisać i ujarzmić siły przyrody. Innymi słowy – podzielił się ze słabszymi swą mocą i dał narzędzia by jej używać.

I choć to tylko mit, dobroczyńcy działają tak do dziś. Są świadomi, że materialny wymiar pomocy to nie wszystko. Dzieląc się, dbają by ich dar był dobrze wykorzystany.

Podobnymi zasadami kierowali się filantropi przełomu XIX i XX wieku. Czuli się wybrańcami losu. W czasach ucisku, bezgranicznej nędzy i analfabetyzmu, udało im się zdobyć wykształcenie, dobre zawody i często także ogromne pieniądze.

Wielu z nich, świadomych było ogromnych potrzeb ówczesnego społeczeństwa. Dzieci nie miały dostępu do edukacji i leczenia, młodzież potrzebowała kształcenia zawodowego i kultury fizycznej, polskie dziedzictwo – mecenatu. Ufundowane przez XIX wiecznych społeczników instytucje: szkoły, szpitale czy placówki kulturalne – dały szansę słabszym materialnie – na pełne uczestnictwo w społeczeństwie.

Nie wszyscy filantropi czasów przełomu XIX i XX wieku doświadczyli zasady, że „dobro powraca”. Wielu z nich u schyłku życia zaznało biedy, chorób i samotności. Przetrwali dzieła ich życia. Niektóre służą Polakom po dziś dzień.

Poniższy spacer prezentuje sylwetki kilkorga warszawskich społeczników, których hojność odmieniła oblicze ówczesnej Polski.

1.3. Załącznik nr 2

Biogramy, postaci omawianych w trakcie lekcji

BLOCH JAN GOTTLIEB

(ur. 24 czerwca 1836 r., zm. 7 stycznia 1902 r.)
(kw. 181, rz. 3,4 m. 1,4)

Gdyby żył w dzisiejszych czasach - byłby postacią z pierwszych stron gazet. Bogaty, wykształcony, wpływowy i twórczy. Ponadto - wizjoner, który dzięki swoim kontaktom, determinacji i ogromnemu majątkowi skutecznie zrealizował większość - najbardziej wymagających - przedsięwzięć.

Bloch pochodził z niezamożnej rodziny żydowskiej. Był synem właściciela farbiarni tkanin w Radomiu. W rodzinnym mieście skończył szkołę i jako 15-latek wyruszył do stolicy. Uczył się w gimnazjum i pracował. Jeszcze jako nastolatek Bloch zatrudnił się w banku jako goniec. Nie przypuszczał wtedy, że kilkadziesiąt lat później sam będzie współtworzył ważne instytucje finansowe: Towarzystwo Kredytowe Warszawy, Bank Handlowy czy Towarzystwo Ubezpieczeń.

W jaki sposób Jan Bloch zbudował swój majątek i pozycję?

Po skończeniu nauki zatrudnił się przy administrowaniu majątkiem ziemskim na Podolu a jako 19-latek rozpoczął pracę w Petersburgu. Pracował początkowo w młynie parowym, a następnie na budowie kolei. Przy udziale Blocha powstała między innymi petersburska stacja kolejowa.

To był początek kariery, który sprawił, że Bloch przeszedł do historii przede wszystkim jako „król kolei żelaznych”. Nie tylko jako budowniczy - ale także teoretyk.

Dzięki tej pracy dorobił się znacznego majątku. Za zarobione pieniądze, po powrocie do Warszawy, jako 26 latek założył własny dom bankowy..

Swoje finanse inwestował w różne projekty. Zbudował m.in. pierwszą mechaniczną piekarnię oraz unowocześnił młyn parowy w Warszawie, angażował się również w rozwój przemysłu cukrowniczego i drzewnego.

Kolejne lata były dla Blocha czasem ważnych osobistych decyzji. Ożenił się z córką doktora Henryka Kronenberga - Emilią. Wkrótce przyszło na świat pierwsze z ich pięciorga dzieci.

Majątek Blocha z każdym rokiem powiększał się, a on sam szukał kolejnych pól działalności. Coraz wyraźniej dostrzegał też problemy społeczne - i angażował się w ich rozwiązanie.

Przykładem jest słynny spór o kanalizację w Warszawie. Bloch - wraz ze swoim głównym współpracownikiem inżynierem Hipolitem Cieszkowskim - opracował propozycję skanalizowania miasta. koncepcja, początkowo uznana za zbyt drogą, kilka lat później zyskała uznanie prezydenta stolicy Sokrata Starynkiewicza. Wtedy zaprotestował Bloch. Jego sprzeciw wzbudził plan skanalizowania ustępów i zrzut ścieków do Wisły. Postulował wywózkę nieczystości - co uzasadniał względami ekologicznymi.

Wrażliwość społeczna Blocha miała różne oblicza. W 1874 roku zlecił przygotowanie projektu kas emerytalnych dla pracowników kolei. Taki system miał zapewnić im godziwe warunki materialne po zakończeniu kariery zawodowej. Drugi typ społecznej aktywności Blocha związany był z oświatą.

Tu najbardziej znaczącym przedsięwzięciem było zaangażowanie w utworzenie Politechniki Warszawskiej. Gdy uczelnia już powstała - Bloch ofiarował Politechnice należące do niego pomieszczenia w centrum Warszawy, które adaptowano do potrzeb dydaktycznych.

Na dobroczynność przeznaczył dużą część swojego majątku. Wsparł budowę szpitala dziecięcego czy zorganizowanie kasy pożyczkowej dla ubogich studentów Uniwersytetu. Finansował też, tak zwane, domy ludowe - instytucje działające na rzecz rozwoju kultury i moralności wśród warstw ubogich. Ponadto, na ofiarowanej przez Blocha ziemi, powstał warszawski przytułek św. Salezego

Jan Bloch, poza biznesowym, miał też inne, zaskakujące oblicze. Był teoretykiem wojny. Na długo przed wybuchem I wojny światowej w latach 1893-1898 napisał 7-tomowe dzieło pod tytułem „Przyszła wojna.” Publikacja została przetłumaczona na kilka języków.

Z zadziwiającą trafnością Bloch opisał w swym dziele koszmar okopów I wojny światowej. Wskazywał, że postęp techniczny w dziedzinie zbrojeń diametralnie zmieni oblicze walki i przyniesie śmierć setek tysięcy ludzi. Przewidział też katastrofalne skutki gospodarcze tego konfliktu i związane z nim zagrożenie socjalistyczną rewolucją.

Świadomość konsekwencji - wówczas jeszcze jedynie teoretycznego wybuchu wojny o światowym charakterze - uczyniła go jednym z najbardziej aktywnych w ówczesnej Europie działaczy ruchu pacyfistycznego.

Gdyby nie przedwczesna śmierć w 1902 roku, dzieło Blocha przyniosłoby mu zapewne Pokojową Nagrodę Nobla. Został do niej zgłoszony w 1901 roku przez Akademię Umiejętności.

Mimo tak bogatej biografii i sfinansowania tylu znaczących instytucji w Warszawie, Bloch nie ma stolicy żadnego miejsca upamiętnienia.

Jedynym śladem jest grobowiec rodzinny na Starych Powązkach, gdzie spoczywa także żona Jana Blocha - Emilia.

LEOPOLD JULIAN KRONENBERG

(ur. 27 lipca 1849 r. w Warszawie, zm. 23 lutego 1937 r. w Brzeziu.

(kw. 19, rz. 1,2, m. 28,29,30,31)

Pod koniec XIX wieku nazwisko Kronenbergów było synonimem bogactwa. Fortunę zgromadził Leopold Stanisław Kronenberg – potentat tytoniowy, przemysłowiec i bankier.

Leopold Julian był jednym z pięciorga dzieci Leopolda seniora i po jego śmierci nie od razu przejął zarządzanie rodzimym majątkiem.

Finansami i dobrami rodziny – po odejściu ojca – zajął się najstarszy syn. Krótko potem zachorował i przekazał dowodzenie ojcowskimi interesami najmłodszemu bratu – Leopoldowi Julianowi. Ten, w krótkim czasie na tyle pomnożył rodzinne dobra, że stał się najbardziej majątnym z całego rodu.

W rankingu sporządzonym przez 20 polskich historyków i ekonomistów, na stu najbogatszych Polaków minionego 100-lecia niepodległości Polski – zajął pierwsze miejsce.

Leopold Julian Kronenberg urodził się w Warszawie. Otrzymał staranne i gruntowne wykształcenie. W roku 1886 rozpoczął studia prawnicze w stołecznej Szkole Głównej, kształcił się też na uczelniach w Niemczech. Tuż po studiach został dyrektorem petersburskiej filii założonego przez ojca Banku Handlowego. Z czasem stanął na czele centrali w Warszawie.

Oprócz posady dyrektora banku, Kronenberg sprawował najwyższe urzędy także w innych należących do rodziny przedsiębiorstwach – Kolei Warszawsko-Terespolskiej, Nadwiślańskiej oraz Warszawsko-Wiedeńskiej. Zarządzał także otrzymanymi w spadku cukrowniami i majątkami ziemskimi.

Majątek Leopolda Juliana Kronenberga powiększał się a on sam coraz chętniej dzielił się zgromadzonymi pieniędzmi. Jako wielki miłośnik muzyki stał się jednym z fundatorów warszawskiej filharmonii. Gdy instytucja – kilka lat po powstaniu – w 1909 r. znalazła się na skraju bankructwa – wraz z hrabią Maurycym Zamoyskim pokryli z prywatnych środków jej gigantyczne zadłużenie.

Kronenberg był nie tylko wrażliwym odbiorcą muzyki. Sam również komponował. Pisał utwory kameralne, symfoniczne, kantatowo-oratoryjne oraz pieśni. Jego dzieła były wykonywane w wersji orkiestrowej w filharmonii, czasami nawet pod jego batutą.

W artystycznym świecie poznał także swoją żonę. Mając 35 lat wziął ślub ze śpiewaczką operową Józefiną Reszke.

Warszawa zawdzięcza Kronenbergowi nie tylko Filharmonię. Bez jego pieniędzy, zabiegów u cara Mikołaja II i znajomości wśród ówczesnych elit, nie powstałaby pierwsza w Polsce uczelnia techniczna. Powołany w 1898 roku, dzięki staraniom Kronenberga, Instytut Politechniczny – po latach przekształcił się w dzisiejszą Politechnikę Warszawską.

W latach 1907-1910 Leopold Julian Kronenberg zaangażował się w politykę. Jako poseł z ramienia Koła Polskiego zasiadał w rosyjskiej Radzie Państwa.

Po wybuchu I wojny światowej Kronenberg udał się do Petersburga i przebywał tam do 1918 roku. W wolnej Polsce wycofał się z czynnego życia publicznego i osiadł na swoich dobrach na Kujawach. W pałacu w Brzeziu spędził resztę życia.

Dzień przed śmiercią podjął decyzję o zmianie wyznania z ewangelickiego na katolickie. Dzięki konwersji mógł spocząć w jednym grobie ze swoją ukochaną żoną.

KAROL JAROSZYŃSKI

(ur. 1 grudnia 1878 r., zm. 8 września 1929 r.)

(227 rz. 3, m. 23)

Karol Jaroszyński był najbogatszym Polakiem w historii. W czasach, w których żył – na przełomie XIX i XX wieku – podobne majątki zgromadziło jedynie kilkadziesiąt osób na całym świecie. Trudno wymienić dobra, które posiadał – dziesiątki cukrowni, huty, kopalnie, 12 banków. Miał także udziały w spółkach kolejowych, naftowych i rzecznych, fabrykach lnu, luksusowych hotelach i wydawnictwach.

W złocie i nieruchomościach, łącznie zgromadził ponad miliard 276 mln rubli czyli ponad 200 mld obecnych polskich złotych.

Jak doszedł do takich pieniędzy? Miał szczęście urodzić się w bogatej rodzinie szlacheckiej i odziedziczył po ojcu potężną fortunę. Szybko jednak roztrwonił swoją część majątku. Karol Jaroszyński w młodości był hazardzistą i bon vivantem. Przetęł nastąpił w 1909 r., kiedy w Monte Carlo wygrał gigantyczną kwotę pieniędzy – równowartość 774 kilogramów złota.

Według biografów, to wydarzenie całkowicie go odmieniło. Spłacił długi i wrócił do rodzinnego domu, by zająć się interesami. Zastawił odziedziczone po ojcu udziały w cukrowni a za otrzymując kwotę nabył 30 procent akcji jednego z banków. Jako jego właściciel udzielił sobie pożyczki i kupił kolejny bank. Tę operację (dziś nazwalibyśmy ją piramidą finansową) powtórzył 12 razy – stając się właścicielem banków w Kijowie, Moskwie i Petersburgu. Z takim zapleczem finansowym nabywał kolejne dobra – gromadząc coraz to większy majątek.

Dobra passa trwała do 1914 roku – gdy Karol Jaroszyński popadł w kłopoty i o mało nie stał się bankrutem. Nastąpił jednak szczęśliwy traf, który jednocześnie dla wielu milionów ludzi był absolutnym nieszczęściem – wybuchła I wojna światowa. Jaroszyński został wówczas głównym dostawcą armii rosyjskiej.

Gdy w Rosji wybuchła wojna domowa – stanął przeciwko bolszewikom. Był uczestnikiem tzw. „intrygi bankowej”, której celem było finansowe wsparcie sił antybolszewickich przez aliantów. Dzięki wpływom, jakie Jaroszyński i jemu podobni mieli w bankach – zablokowano „czerwonym” dostęp do zgromadzonych w nich pieniędzy.

Po obaleniu caratu w czasie rewolucji lutowej – nowe władze w Moskwie wydały nakaz aresztowania Jaroszyńskiego. Ukrywał się przez kilka lat – między innymi w Paryżu – skąd w 1920 roku przeniósł się do Warszawy.

Uciekając w 1918 r. przed bolszewikami z Petersburga, nie wziął z sobą wielu rzeczy, między innymi dokumentów. Jego banki miały swoje filie i przedstawicielstwa na Zachodzie, ale bez oryginałów akcji nie pozwolono mu nimi zarządzać. Procesy sądowe nie doprowadziły do odzyskania przez Jaroszyńskiego majątku. Otrzymał jedynie niewielką rentę od banków.

Zanim Karol Jaroszyński popadł w finansowe tarapaty – hojnie dzielił się zgromadzonym majątkiem. Dziełem życia Jaroszyńskiego – jest Katolicki Uniwersytet Lubelski. Był jednym z dwóch (obok Franciszka Skąpskiego) fundatorów tej uczelni. Na jego powstanie w latach 1918–1922 wpłacił bardzo duże kwoty a następnie wspierał go finansowo do końca życia.

Prowadził także liczne akcje charytatywne. W czasie I wojny światowej pomagał jeńcom, finansował również dziesiątki ochronek dla polskich dzieci, a także stypendia dla polskich studentów. Zbudował dla nich akademik w Petersburgu.

Doświadczenie finansowe Jaroszyńskiego przydało się również w odbudowującej się po latach zaborów Polsce. Był m.in. przez pewien czas doradcą finansowym Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

W wolnej Polsce nie zdołał odbudować bankowego imperium. Według ocen historyków – spotykał się z niechęcią – w związku z wcześniejszą działalnością w państwie zaborcy.

Ostatnie lata swojego życia Jaroszyński spędził jako niezbyt zamożny człowiek. Po przekazaniu kolejnej darowizny na Katolicki Uniwersytet Lubelski w 1928 r. znalazł się w bardzo złej sytuacji materialnej.

Pod koniec życia cierpiał na problemy zdrowotne po zamachu na jego w Paryżu, gdzie ukłuto go zatrutą igłą, prawdopodobnie z powodu wcześniejszej działalności anty bolszewickiej.

Karol Jaroszyński nigdy nie założył rodziny – choć plotka głosi, że niewiele brakowało, a ożeniłby się z jedną z córek cara.

Zmarł w szpitalu Świętego Ducha w Warszawie został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w grobowcu rodzinnym przy reprezentacyjnej alei Katakumbowej. Krótco potem, jego ciało przeniesiono do grobu w odległym miejscu cmentarza, gdzie spoczywa do dziś.

SKĄPSKI FRANCISZEK SALEZY

(ur. 24 lutego 1881 r., zm. 13 listopada 1966 roku)

Urodził się w rodzinnym majątku, jako syn kapitana Wojsk Polskich. Dorastał w Kaliszu. Mając 18 lat rozpoczął studia w Petersburgu, w elitarnym Instytucie Inżynierów Komunikacji.

Jeszcze w czasie studiów rozpoczął działalność zawodową – zakładając z Eugeniuszem Gonckiewiczem – Biuro Budowlane. Firma szybko się rozwijała – z czasem miała dziewięć oddziałów zamiejscowych i zatrudniała ponad 150 osób. Skąpski i jego współpracownicy otrzymywali prestiżowe zlecenia w zakresie budownictwa przemysłowego i wojskowego oraz mieszkaniowego. W czasie I wojny światowej prowadzili rozległe prace m.in. w stoczni w Digelskoppel koło dzisiejszego Tallina, gdzie dla celów militarnych wybudowali sześć składów podziemnych z bocznicami kolejowymi. Nad Morzem Azowskim spółka Skąpskiego wykonała duże baseny na wodę deszczową, a w lasach na Półwyspie Kolskim dużą fabrykę prochu.

Prężnie działające przedsiębiorstwo – w wyniku rewolucji październikowej – zostało upaństwowione a Skąpski stał się pełnomocnikiem bankiera, przedsiębiorcy i filantropa Karola Jaroszyńskiego. Ta znajomość będzie miała fundamentalne znaczenie w przyszłości.

Drugim obszarem aktywności Skąpskiego w latach petersburskich była działalność niepodległościowa. Walkę z rusyfikacją podjął już podczas nauki w kaliskim gimnazjum, gdzie organizował protesty przeciwko obowiązkowi uczęszczania uczniów na nabożeństwa w cerkwi oraz przeciwko odmawianiu modlitwy po rosyjsku.

Jako student, ale już przedsiębiorca, jesienią 1905 r. Skąpski znalazł się także w gronie założycieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół Polski”.

Współorganizował nad Newą nielegalne początkowo polskie harcerstwo. Po wybuchu I wojny światowej został komendantem Chorągwi Piotrogrodzkiej, Skąpski wspomagał też finansowo powstające wówczas w Piotrogradzie pierwsze polskie gimnazjum żeńskie.

W czasie wojny Skąpski włączył się w działalność największej organizacji pomocowej nad Newą – utworzonego w sierpniu 1914 r. Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Koniec I wojny światowej dał Polsce upragnioną niepodległość. Karol Skąpski, w czasach petersburskich, budował wśród polskiej młodzieży, która kształciła się w tym mieście poczucie patriotyzmu i przywiązania do wartości.

Zanim jeszcze nastąpiło odrodzenie państwa polskiego, Franciszek Skąpski podjął rozmowy z ówczesnym rektorem Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej ks. Idzimek Radziszewskim, w sprawie utworzenia w wolnej Polsce uniwersytetu katolickiego. Wśród rozważanych wówczas lokalizacji znalazł się zaproponowany przez Skąpskiego jego rodzinny Kalisz. Ostatecznie wskazano Lublin.

Tu ważną okazała się znajomość z najbogatszym Polakiem w Imperium Rosyjskim – Karolem Jaroszyńskim. To on złożył zobowiązanie zapewnienia funduszy na uruchomienie Uniwersytetu Lubelskiego. Skąpski oddał na ten cel cały swój majątek. Środki wykorzystano w pierwszej kolejności na zakup księgozbioru, pokrycie kosztu wyjazdu przyszłych wykładowców z Rosji do Polski oraz wypłatę pierwszych wynagrodzeń.

W lipcu 1928 roku lubelska uczelnia zyskała swoją obecną nazwę – Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Równocześnie z pracą dla KUL jesienią 1918 roku, Skąpski podjął działania mające na celu uwolnienie J. Piłsudskiego z Magdeburga. Wysiłki te, z uwagi na sprzeciw Niemców, nie powiodły się, ale Piłsudski odzyskał wolność niedługo potem – 10 listopada 1918 roku – wraz z upadkiem dawnego imperium.

Franciszkiem Skąpski został urzędnikiem Komendanta „do szczególnych poruczeń”.

Od sierpnia 1919 roku, Skąpski zatrudniony był w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Pełnił tam misję związaną z reewakuacją rodaków z Rosji.

W latach 30 –tych na dłużej związał się z Gdynią. W basenie portowym imienia Piłsudskiego zbudował pierwszy magazyn dla importu tytoniu a na Nabrzeżu Francuskim modernistyczny Dworzec Morski, który miał obsługiwać linię Gdynia–Ameryka (obecnie Muzeum Emigracji).

Kolejnym spektakularnym zleceniem było wykonanie konstrukcji żelbetowych przy budowie warszawskiego biurowca dla Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential – który do 1955 r. był najwyższym budynkiem w Polsce.

Niewiele wiadomo o działalności Franciszka Skąpskiego w czasie II wojny światowej – znane są natomiast jego powojenne losy. Po powstaniu warszawskim 1944 roku, wysiedlony przez Niemców Skąpski trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po zakończeniu wojny, włączając się w odbudowę Warszawy, wznowił z bratem Marianem działalność rodzinnej firmy. Polityka gospodarcza podporządkowanego Sowiетom państwa polskiego zmusiła go jednak w 1948 r. do likwidacji Biura Budowlanego i podjęcia pracy w budownictwie państwowym.

Poza inżynierią – Skąpski miał także inne niecodzienne zainteresowania. Był tłumaczem i wydawcą dzieł z zakresu wiedzy tajemnej i propagatorem Hatha i Radża Jogi.

W życiu prywatnym Skąpski związał się z Eugenią Jeleńską, z którą miał dwóch synów. Żona zmarła tuż po Powstaniu – w obozie w Pruszkowie.

W grobie na Starych Powązkach spoczywają także – jego młodszy syn Stanisław z żoną Wandą.

Na płycie nagrobnej Skąpskiego umieszczono nieczytelną obecnie inskrypcję: „Wybitny i ofiarny działacz społeczny, uczestnik walk o niepodległość Polski w okresie I wojny światowej, człowiek wielkiego serca, szukający do ostatnich dni prawdy, bezustannie doskonalący siebie samego”.

ZOFIA SZLENKIERÓWNA

(ur. 7 września 1882 r., zm. 2 października 1939 r.)

(kw. Z, rz. 3, m. 18,19)

Miała zaledwie 18 lat, gdy stała się bajecznie bogata. Po śmierci ojca – przemysłowca – mogła rozporządzać ogromnym spadkiem. Nie rzuciła się jednak w wir światowego życia i nie roztrwoniła pieniędzy na luksusy. Bardzo wcześnie zdecydowała, że chce zostawić po sobie coś nieprzemijającego.

Początkowo chciała zostać lekarzem, ale potem los skierował ją w kierunku pielęgniarstwa. Zofia Regina Szlenkierówna wychowała się w okazałym warszawskim pałacu przy pl. Dąbrowskiego, gdzie dziś siedzibę ma ambasada Włoch.

Początkowo kształciła się w domu. Guwernantki uczyły ją nie tylko literatury i rachunków, ale także języków – angielskiego i francuskiego oraz – tak ważne w zawodach medycznych – łaciny. Te umiejętności otworzyły Zofii drogę na zagraniczne uczelnie. W Genewie – jako wolna słuchaczka, kształciła się na wydziale lekarskim. Nie zdobyła tytułu, bo po trzech latach nauki wróciła do Warszawy z powodu choroby matki.

Maria Szlenkier wyzdrowiała, ale Zofia nie wróciła już na studia medyczne. Uznała, że jej przeznaczeniem jest pielęgniarstwo.

Zawodu uczyła się od najlepszych. W latach 1908 – 1910 zdobywała wiedzę i umiejętności w słynnej Szkole Pielęgniarstwa Florence Nightingale w Londynie. Patronka placówki – podobnie jak Zofia – przeznaczyła rodzinną fortunę na ufundowanie szkoły. Po latach – w ojczyźnie – Zofia Szlenkierówna będzie nazywana „polską Florence Nightingale”.

W trakcie zagranicznych studiów, Zofia miała okazję zobaczyć od środka brytyjskie czy szwajcarskie szpitale – zwłaszcza dziecięce. Warszawa nie miała wówczas ani jednej tak nowoczesnie wyposażonej placówki.

Po powrocie do kraju zakupiła w Wiązownie koło Otwocka – ziemię w celu utworzenia dziecięcego sanatorium. Pod wpływem wybitnego pediatry, dr Józefa Polikarpa Brudzińskiego – zmieniła plany. Za pieniądze odziedziczone po ojcu ufundowała w Warszawie pierwszy nowoczesny szpital pediatryczny.

Placówka mieściła się w dziewięciu nowoczesnie zaprojektowanych i wyposażonych, wolnostojących pawilonach rozlokowanych na parceli pomiędzy ulicami: Leszno, Żytnią i Karolkową na warszawskiej Woli.

Szpital imienia Karola i Marii (nazwany tak na cześć jej rodziców) leczył wszystkich, bez względu na wyznanie i pochodzenie. W 1913 roku szpital został ofiarowany miastu specjalnym aktem fundacyjnym. Zofia Szlenkierówna do końca życia była jego kuratorką. Rola założycielki nie sprowadzała się jedynie do kontroli wydatków. Jej zadaniem był dobór personelu pielęgniarstwa. Opiekę nad dziećmi, co było wówczas novum, powierzyła grupie świeckich pielęgniarek. Część z nich wykształciła w nowym zawodzie na własny koszt.

Zofia nadzorowała też pracę personelu pielęgniarskiego. Przeglądała „dzienniki”, w których opiekunki pacjentów notowały swoje spostrzeżenia i wykonane zabiegi. Wymagała od pielęgniarek sumiennej pracy, karności, rozumnego, spokojnego i serdecznego stosunku do chorych dzieci. Także – całkowitego poświęcenia pracy. W szpitalu Marii i Karola pielęgniarkami mogły być jedynie kobiety bezdzietne i niezamężne. Sama również nigdy nie założyła rodziny.

Wybuch I wojny światowej i bezmiar cierpień, jakie przyniosła, nie pozostawiły Zofii obojętną. Dzięki jej wsparciu powstawały schroniska dla osób, których wojna pozbawiła dachu nad głową. Szlenkierówna fundowała też szkoły i lazarety desperacko potrzebne w zrujnowanym kraju.

Po wojnie, w odrodzonej Polsce, Zofia Szlenkierówna zainicjowała powstanie Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Przez lata pełniła funkcję jej dyrektorki i pod jej kierownictwem szkoła osiągnęła wysoki poziom, przez co stała się wzorem dla innych tego typu placówek w kraju i za granicą.

Doceniając jej dorobek władze II Rzeczypospolitej odznaczyły ją wieloma ważnymi medalami. Otrzymała także papieskie odznaczenie – Pro Ecclesia et Pontifice..

We wrześniu 1939 roku Szlenkierówna została poważnie ranna w niemieckim nalocie na Warszawę. Zmarła nieco ponad miesiąc od dnia niemieckiej napaści na Polskę – 2 października 1939 roku – wskutek odniesionych ran i ograniczonych możliwości leczenia w okupowanej stolicy.

STANISŁAW FELIKS HISZPAŃSKI

(ur. 30 sierpnia 1872 r., zm. 25 września 1939 r. w Warszawie)
(kw. Y, rz. 5,6, m. 1,2)

„Jestem szewcem” – tak miał mówić o sobie – gdy pojawiał się w nowym towarzystwie. Był jednak kimś daleko większym.

Urodził się w Saratowie – w rodzinie Stanisława Antoniego i Zofii z Kwiatkowskich. Był trzecim z kolei Stanisławem Hiszpańskim, spadkobiercą znanej warszawskiej firmy szewskiej w Warszawie.

Zanim przejął firmę od ojca, po maturze i uzyskaniu dyplomu czeladnika podjął pieszą podróż z Warszawy, przez Czechy, Niemcy, Szwajcarię i Francję do Paryża. Po drodze uczył się języków i fachu, zawierał znajomości i pracował. Podczas lat spędzonych za granicą opanował do perfekcji francuski, niemiecki, rosyjski, angielski i czeski.

W Paryżu – podjął pracę robotnika w garbarni – by poznać tajemnice jakości skór – a jednocześnie – rozpoczął studia prawnicze na Sorbonie. Z dyplomem magistra wrócił do Warszawy, ale nie do kancelarii tylko do zakładu ojca.

Firma szewska rodziny Hiszpańskich była nietuzinkowa. Miała siedziby w Polsce i w krajach na 5 kontynentach. Klientami byli artyści, arystokraci oraz generalicja, a także uczestnicy zawodów hippicznych, dyplomaci i politycy.

Stanisław był w pełni oddany firmie – przyjmował klientów, koordynował i nadzorował wszelkie prace oraz księgowość. Hiszpański słynął także z dobrych relacji z pracownikami.

Trzon firmy stanowili majstrowie szewscy. Było ich 20, każdy był superspecjalistą, a także artystą. Według relacji spadkobierców – w czasie fali strajków u progu XX wieku – szewcy Hiszpańskiego nie chcieli porzucać pracy. Stanisław, jako zdeklarowany socjalista, namawiał ich, aby brali udział w protestach, bo, jak przekonywał, solidarność obowiązuje.

Hiszpański nie należał do żadnej partii, jednakże wspierał PPS. W jego mieszkaniach, kijowskim i warszawskim, ukrywali się działacze patriotyczni (Józef Piłsudski) i rewolucyjni (Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Michał Mirza-Sulkiewicz, Róża Luksemburg, Stefania Sempołowska). Wszyscy z wyrokami carskimi.

W czasie pobytu w Kijowie Hiszpański znalazł się wśród inicjatorów i założycieli Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Był członkiem pierwszego zarządu Związku Sokółów Polskich w zaborze rosyjskim.

Przed I wojną światową, w oparciu o nowatorskie idee skautingu oraz „Sokoła”, Hiszpański współtworzył w konspiracji przyszłe Harcerstwo Polskie. W jego posiadłości w okresie zaboru mieściła się zakonspirowana kwatera główna harcerstwa.

Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, w roku 1918 Stanisław Hiszpański wraz z żoną przekazali Skarbowi Państwa całą biżuterię – rodową i osobistą.

Hiszpańscy nabyli też posiadłość nad rzeką Świder pod Warszawą. „Osada Kilińskie” – bo taką nosiła nazwę – najpierw służyła jako tajna baza edukacji patriotycznej – a w odradzającej się Polsce – w 1922 roku – Hiszpański przekazał ją naukowcom. Nazwał ją Mądralinem.

Okres największej świetności Mądralina to międzywojnie. W 1952 r. został przejęty przez PAN i służył jako ośrodek konferencyjny. Obecnie nie działa. Stanisław Feliks Hiszpański zginął we wrześniu 1939 roku w czasie bombardowania Warszawy. Jego ciała nie odnaleziono.

Grób-głaz, który znajduje się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie ma charakter symboliczny. Stanisław został na nim uwieczniony wraz z innymi członkami rodziny Hiszpańskich.

WŁADYSŁAW PYTLASIŃSKI

(ur. 26 lipca 1863 r., zm. 10 listopada 1933 r.)
(kw. 270, rz. 1, m. 12)

Uznawany za ojca ciężkiej atletyki w Polsce. Wielki zawodnik, trener, pedagog, filantrop i patriota. Urodził się w trakcie Powstania Styczniowego. Od dziecka przejawiał szczególne zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych.

W XIX wiecznej Warszawie było zaledwie kilka miejsc gdzie można było trenować. W czasach braku fachowców, opracowań i sprzętu, Pytłasiński ćwiczył ciało intuicyjnie podnosząc i wyciskając dostępne ciężary, takie jak kamienie czy osie wagonów. Zawsze był w stanie znaleźć czas na trening – nawet w czasach gdy pracował w fabryce po 10-12 godzin dziennie.

Samodyscyplina przyniosła efekty. Gdy w 1882 roku wyjechał potajemnie do Szwajcarii i zetknął się z zapaśnictwem i pięciobojem szwajcarskim, szybko zaczął wygrywać z najlepszymi zawodnikami.

Sukcesy stały się przepustką do międzynarodowej kariery. Po powrocie do kraju zajął się promocją zapasów oraz występami na arenach cyrkowych zdobywając rozgłos i uznanie widowni. Pisał również artykuły do prasy sportowej, organizował imprezy zapaśnicze, trenował młodych zawodników.

Władysław Pytlasiński nie krył także swojego patriotyzmu. Na afiszach promujących jego walki, obok nazwiska kazał dopisywać „Polska”.

W 1900 roku Pytlasiński zgłosił się do zawodowych mistrzostw świata w zapasach, które odbywały się w Paryżu. Tam w finałowej walce pokonał olbrzymiego Turka Achmeda.

Kariere zawodniczą zakończył w wieku 43 lat, mając na koncie blisko 800 wygranych walk. Po zejściu z maty, Władysław Pytlasiński otworzył Szkoły Rozwoju Fizycznego w Petersburgu, Moskwie, Odessie i Łodzi, gdzie przez kilka lat mieszkał.

Po powrocie do rodzinnej Warszawy, w 1920 roku Władysław został instruktorem Policji. Uczył walki wręcz i organizował bezpłatne szkolenia sportowe. Dzięki zaangażowaniu Pytlasińskiego i zaprzyjaźnionych działaczy sportowych powołano do życia Polskie Towarzystwo Atletyczne.

Władysław Pytlasiński miał w kolekcji około czterystu rozmaitych nagród, w tym sporo ze złota. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wszystkie swoje kosztowności przekazał Skarbowi Państwa.

Władysław Pytlasiński miał też inną pasję. Występował w sztukach i filmach. W Kijowie zagrał Ursusa w operowej inscenizacji Quo vadis, w Petersburgu miał epizod w operetce jako Atlas, w Polsce natomiast wystąpił w dwóch niemych filmach „Bartek Zwycięzca” i „Pan Tadeusz”.

W ostatnich latach życia mistrz podupadł na zdrowiu i zubożał. Władysław Pytlasiński zmarł na serce w Warszawie, w wieku 70 lat.

Do dziś rozgrywany jest memoriał zapaśniczy im. Władysława Pytlasińskiego a jego nazwiskiem nazwano ulice w Warszawie, Krakowie i Żarach.

MOŚCICKI KAJETAN KAZIMIERZ

(ur. 4 marca 1855 r., zm. 19 października 1933 r.)
(kw. 7, rz. 1, m. 6,7)

Pierwsze nauki pobierał w Warszawie – kolejne w Petersburgu, gdzie zdobył dyplom inżyniera. Po studiach pracował jako pomocnik maszynisty, a następnie maszynista w Rosji. Budował drogi żelazne w Kongresówce i jednocześnie – w „Przeglądzie Technicznym” – opisywał jak takie inwestycje powstają.

Publikował także artykuły na temat własnych wynalazków: silnika dwutłokowego o przemiennym działaniu i pierwszego w Cesarstwie Rosyjskim projektu samodziąającej tącznicy telefonicznej.

W 1889 roku prezydent Warszawy Sokrat Starynkiewicz zatrudnił Mościckiego na stanowisku naczelnika wydziału budowlanego Zarządu Miejskiego.

Za jego czasów wiele ulic Warszawy wybrukowano drewnianą kostką – część zyskała także nawierzchnię betonową – zbudowaną z płyt. Mościcki zajmował się też problematyką zmiany gazowego oświetlenia ulic na elektryczne oraz uczestniczył w Komitecie Budowy Trzeciego Mostu – (dzisiejszego Mostu Poniatowskiego) przez Wisłę.

Kajetan Mościcki uchodził za świetnego fachowca, człowieka nieskazitelnie uczciwego, prawie ascetę i trochę dziwaka.

U schyłku życia, w czerwcu 1931 roku Kajetan Mościcki przekazał część swojego majątku Polskiej Akademii Umiejętności. Za 400 tysięcy ówczesnych złotych i równowartość dwóch warszawskich kamienic, utworzono fundusz imienia jego zmarłej żony – Janiny z Rychterów Mościckiej.

Odsetki od kapitału miały być przeznaczane na nagrodę za pracę naukową – dziedziny matematyki, astronomii, fizyki, chemii lub biologii. Wyróżnienie przyznano po raz pierwszy w 1939 roku. Otrzymał je matematyk Stefan Banach.